

Antypolska działalność niemieckiej służby dyplomatycznej i konsularnej w Polsce w przededniu II wojny światowej oraz jej ewakuacja i likwidacja

W niniejszym artykule prezentuję zagadnienie rzadko dotąd poruszane w literaturze dotyczącej stosunków dyplomatycznych polsko-niemieckich w okresie międzywojnia oraz w publikacjach poświęconych walce polskich i niemieckich służb specjalnych w tym okresie. Pierwsza część artykułu przedstawia udział niemieckiej służby dyplomatycznej i konsularnej w Polsce w rozległej działalności szpiegowskiej skierowanej przeciwko państwu polskiemu, a także funkcjonowanie tych służb jako dostarczycieli informacji na temat organizacji programowo antyniemieckich, takich jak np. Polski Związek Zachodni. Na podstawie kilku przykładów pokazuję, jak konsulaty niemieckie, pomagając w przygotowaniu list proskrypcyjnych, uczestniczyły w prześladowaniu członków tych organizacji przez policję niemiecką. W drugiej części artykułu zajmuję się kwestią likwidacji ambasady niemieckiej i placówek konsularnych w II RP, okolicznościami jej towarzyszącymi – przede wszystkim przebiegiem ewakuacji na Litwę i do Rumunii.

Praca ta obejmuje okres od wiosny 1938 r. do maja 1940 r., a więc czas wrastającej agresywności i zaborczości w niemieckiej polityce zagranicznej, co w konsekwencji doprowadziło do ataku na Polskę we wrześniu 1939 r. i jej pobicia. Szczególne zainteresowanie hitlerowskich Niemiec polskim potencjałem militarnym i skutecznością zarządzeń polskich władze wojskowych widać w latach 1938–1939, czyli w okresie bogatym w wydarzenia na niwie polityki międzynarodowej, takie jak choćby kryzys w stosunkach polsko-litewskich, zajęcie przez Polskę Zaolzia jesienią 1938 r., czy też Anschluss Austrii i zagarnięcie Sudetenu przez III Rzeszę. Datą końcową artykułu jest ostateczne zwinienie przez stronę niemiecką byłej ambasady III Rzeszy w Warszawie w maju 1940 r.

Podstawą źródłową tej pracy są w przeważającej mierze materiały z Archiwum Politycznego Ministerstwa Spraw Zagranicznych w Berlinie, przeważnie akta niemieckich konsulatów w II RP oraz Ambasady Niemiec w Warszawie, a w niewielkim stopniu materiały polskie pochodzące z Archiwum Akt Nowych w Warszawie (zespół MSZ) oraz dokumenty polskiej policji województwa śląskiego znalezione w archiwum lwowskim (Ukraina).

W 1938 r. liczba niemieckich konsulatów w Polsce zwiększyła się w związku z przejściem w wyniku Anschlussu austriackich konsulatów honorowych i koniecznością opieki konsularnej nad byłymi obywatelami austriackimi, a także zmianami terytorialnymi państwa polskiego (zajęcie Zaolzia). Późną jesienią 1938 r. na obszarze II RP, poza Ambasadą Niemiec w Warszawie, działały konsulaty generalne w Toruniu, Poznaniu i Katowicach, konsulaty w Cieszynie, Krakowie, Łodzi, Lwowie oraz Niemiecka Placówka Paszportowa w Bydgoszczy i Konsulat Honorowy Niemiec w Gdyni.

Istotną rolę w tej strukturze odgrywała Ambasada Niemiec w Warszawie, kierowana wówczas przez Hansa Adolfa von Moltke. To właśnie w niej urzędował niemiecki attaché wojskowy, którego funkcję określała m.in. wydana we wrześniu 1935 r. instrukcja służbowa mówiąca, że zadaniem tego urzędnika (podobnie jak attaché lotniczego i marynarki wojennej) było doradzanie szefowi misji dyplomatycznej (ambasadorowi lub posłowi). Poza tym do obowiązków attaché należało uzyskanie jasnego obrazu i oceny sił zbrojnych państwa pobytu poprzez pełne zaufania stosunki z kompetentnymi władzami i utrzymywanie stosunków towarzyskich z odpowiednimi osobami, a także żywy udział w ćwiczeniach wojskowych, zwiedzanie urzędów wojskowych, śledzenie literatury fachowej oraz prasy. Zabronione było jednak pozyskiwanie informacji za pomocą takich źródeł, których użycie byłoby nie do pogodzenia ze statusem członka misji dyplomatycznej. Z instrukcji wynikało więc jasno, że personel ataszatu zaliczał się do dyplomatycznego personelu misji i podlegał jej szefowi, któremu zobowiązany był także składać raporty o uzyskanych informacjach, mających znaczenie polityczne i wojskowo-polityczne. Wymiana informacji następowała zresztą w obie strony, gdyż ambasador lub poseł zobowiązany był do informowania attaché o stosunkach politycznych i gospodarczych danego kraju, których znajomość mogła mieć wpływ na jakość pracy¹.

Stanowisko niemieckiego attaché wojskowego (a jednocześnie lotniczego i marynarki) w Ambasadzie Niemiec w Warszawie w okresie od 1 października 1935 r. do 6 października 1938 r. zajmował pułkownik Bogislav von Studnitz². Ostatni rok jego działalności był bogaty w istotne wydarzenia polityczne, a interesowały go wówczas zwłaszcza rezultaty częściowych mobilizacji wojska polskiego, przeprowadzanych w różnych rejonach kraju, których powodem było m.in. napięcie w stosunkach polsko-litewskich w marcu 1938 r. oraz zaostrenie się stosunków polsko-czechosłowackich. W tym względzie von Studnitz współpracował m.in. z niemieckimi konsulatami generalnymi w Toruniu, Poznaniu i Katowicach. Informacje stamtąd pochodzące oceniał jako skąpe, co było, jego

¹ PAAA, DB Warschau, Dienstakten Militärattache Bd. 2 (1935–1939), Paket 1, Instrukcja służbowa dla attaché wojskowych, lotniczych i marynarki przydzielonych misjom dyplomatycznym, wydana przez AAmt 19 IX 1935 r.

² Von Studnitz urodził się w 1888 r. w miejscowości Buderosa w powiecie gubińskim. Od 1 X 1932 r. pracował przez kilka miesięcy w Reichswehrministerium. 1 IV 1935 r. został awansowany na pułkownika. Na tym stanowisku von Studnitz zastąpił generała-leutnanta Schindlera (PAAA, DB Warschau, Dienstakten Militärattache Bd. 2 (1935–1939), Paket 1, AAmt do Ambasady Niemiec w Warszawie, 17 VI 1935 r. Do tego załączone dane osobowe pułkownika von Studnitza). Imię Bogislav występuje w aide-memoire Ambasady Niemiec w Warszawie do MSZ z dnia 24 X 1935 r. (*ibidem*, Aide-memoire Ambasady Niemiec w Warszawie do MSZ, 24 X 1935 r.).

zdaniem, dziwne, choćby z tego powodu, że placówki te znajdowały się na byłych obszarach niemieckich zamieszkałych zarówno przez obywateli polskich narodowości niemieckiej, jak i obywateli Rzeszy. Dotyczyło to szczególnie wiadomości z tzw. polskiego korytarza. Stąd też na prośbę ambasadora von Moltkego w drugiej połowie maja 1938 r. von Studnitz wyruszył w podróż, której celem było nawiązanie lepszych kontaktów z wspomnianymi placówkami konsularnymi i zwrócenie ich uwagi na konieczność niezwłocznego meldowania ambasadzie o zarządzeniach polskich władz wojskowych.

Rezultatem podróży było stwierdzenie, że co prawda w niemieckich konsulatach generalnych na obszarze popruskim istnieje pełne zrozumienie co do konieczności i wagi obserwacji natury wojskowej, to jednak nie dorosły one do tych zadań zarówno pod względem liczby personelu, jak i wyposażenia. Niemiecki attaché stwierdził wyraźnie, że stan osobowy konsulatów jest tak mały, iż tylko z trudem udaje się im załatwić olbrzymią codzienną korespondencję, a ich urzędnicy, mówiąc dosłownie, „przykuci są do biurków”. Jego zdaniem, placówkom tym tylko okazjnie udawało się wysłać w teren urzędnika celem utrzymania kontaktu z elementem niemieckim, i to kosztem dodatkowego obciążenia pracą pozostałych pracowników. W okresach napięcia obserwacja spraw wojskowych i sprawozdawczość okazywały się podwójnie trudne. Attaché podkreślał w swym sprawozdaniu szczególnie trudną sytuację niemieckiego konsulatu generalnego w Toruniu, wynikającą z przeprowadzonej 1 kwietnia 1938 r. zmiany granic administracyjnych województwa pomorskiego i przyłączenia do niego siedmiu powiatów, a także ze zmian personalnych w placówce toruńskiej. Dodatkową trudnością w rozpoznaniu sytuacji na podległym terenie był brak samochodu służbowego konsulatu. Pułkownik von Studnitz pytał zatem, czy nie istnieje możliwość lepszego zorganizowania sprawozdawczości wojskowej na tych odległych od Warszawy terenach³.

Raport spowodował zapewne odpowiednią reakcję niemieckiego resortu spraw zagranicznych, który już 28 czerwca 1938 r. przesłał kierownikom niemieckich ambasad i poselstw wytyczne nakazujące większe zaangażowanie, w szczególności konsulatów, w pozyskiwanie informacji wojskowych. Wytyczne te wynikały z rozwoju sytuacji międzynarodowej, z czym wiązało się rozszerzenie zakresu spraw objętych tajemnicą służbową w większości krajów. Dotyczyć to miało zwłaszcza wprowadzania do użycia nowych rodzajów broni i zarządzeń organizacyjnych w poszczególnych częściach sił zbrojnych⁴.

Do poprawy komunikacji pomiędzy niemieckim attaché wojskowym von Studnitzem a przynajmniej niektórymi konsulatami nie doszło chyba jednak szybko. Była to zapewne zasługa polskiego kontrwywiadu. W pierwszej połowie września 1938 r. von Studnitz poinformował niemiecką ambasadę w Warszawie, że ostatnia nakazana mu przez Oberkommando des Heeres podróż zwiadowcza po okręgu Konsulatu Generalnego Niemiec w Toruniu wykazała, iż nie istnieje

³ PAAA, GK Kattowitz, Geheime Reichssachen Bd. 1 (1938), Paket 65 A, Attaché von Studnitz do Reichskriegsministerium, AAmt i konsulatów generalnych w Toruniu, Poznaniu i Katowicach, 21 VI 1938 r.

⁴ PAAA, DB Warschau, Geheime Reichssachen (1937–1939), Paket 111, Okólnik AAmt do szefów niemieckich misji dyplomatycznych, 28 VI 1938 r.

możliwość, by w sposób nagły i nierzucający się w oczy polskiego kontrwywiadu poinformować tamtejszy konsulat niemiecki o przyjeździe attaché z Warszawy, i stwierdzał, że w przypadkach zarządzeń mobilizacyjnych władz polskich konieczna jest dyskretna łączność między nim a konsulatami. Jego zdaniem polegać miała ona na zagwarantowaniu, że w określonym czasie w każdym z konsulatów obecna będzie osoba będąca w stanie udzielić informacji wysłannikowi attaché o osobach godnych zaufania, ruchach wojsk, a także ewentualnie udostępnić mu kwaterę, która nie będzie od razu znana polskiej policji. W tym celu von Studnitz uzgodnił z Konsulatem Generalnym Niemiec w Toruniu swego rodzaju szyfr. Przybycie do Torunia wysłannika attaché komunikowane miało być konsulatowi zwrotem „Odeślijcie paszport Müllera, aby ten dotarł do nas następnego dnia o godzinie 15.00”. Miało to oznaczać, że następnego dnia około tej godziny do placówki przybędzie wysłannik celem przeprowadzenia rozmowy z odpowiednią osobą (oczywiście godzina przybycia była elementem ruchym). Pułkownik von Studnitz prosił przy tym, aby podobne uzgodnienie Ambasada Niemiec w Warszawie zawarła z pozostałymi konsulatami generalnymi⁵. Następca von Studnitsa na stanowisku attaché wojskowego pułkownik Kurt Himer również przywiązywał wagę do kontaktów z konsulatami⁶. W pierwszej połowie października 1938 r. odbył podróż służbową do niemieckich placówek konsularnych w Poznaniu, Katowicach i Krakowie⁷.

Do udokumentowanego incydentu szpiegowskiego z udziałem pracownika niemieckiego ataszatu wojskowego w Warszawie doszło w maju 1939 r. Był nim pomocnik niemieckiego attaché lotniczego pułkownika Alfreda Gerstenberga, porucznik Thiel, który, jak stwierdzał w liście do AAmt sam ambasador von Moltke, bez polecenia swego bezpośredniego przełożonego i podczas jego nieobecności podjął podróż do ośrodków polskiego przemysłu zbrojeniowego i robił tam zdjęcia, co spowodowało jego tymczasowe aresztowanie. Ambasador von Moltke oświadczał, że nie akceptuje postępowania Thiela, i żądał jego odwołania⁸.

Niemiecki attaché wojskowy w Warszawie nie musiał osobiście udawać się do konsulatów, aby otrzymać interesujące go informacje. Dostawał je wraz z pocztą dyplomatyczną konsulatów wysyłaną do ambasady w Warszawie bądź też w postaci wysyłanych przez te konsulaty telegramów szyfrowych⁹. Latem 1938 r. niemieckie

⁵ PAAA, DB Warschau, Geheime Reichssachen (1937–1939), Paket 111, Attaché von Studnitz do Ambasady Niemiec w Warszawie, 14 IX 1938 r. oraz von Wühlisch do konsula generalnego Niemiec w Toruniu Ernsta von Küchlera, 16 IX 1938 r.

⁶ Pułkownik Himer urodził się w 1888 r. W latach 1931–1934 pracował w Reichskriegsministerium, a w 1936 r. mianowany został pułkownikiem (PAAA, DB Warschau, Dienstakten Militärattache Bd. 2 (1935–1939), Paket 1, AAmt do Ambasady Niemiec w Warszawie, 22 IV 1938 r. W załączeniu notatka z personaliami pułkownika Himera).

⁷ PAAA, DB Warschau, Dienstakten Militärattache Bd. 2 (1935–1939), Paket 1, Ambasada Niemiec w Warszawie do konsulatów generalnych Niemiec w Poznaniu i Katowicach oraz Konsulatu Niemiec w Krakowie, 12 X 1938 r.

⁸ PAAA, DB Warschau, Persönliches Militärattache und sein Personal Bd. 1 (1934–1939), Paket 1, Ambasada Niemiec w Warszawie do AAmt, 16 V 1939 r.

⁹ Przegląd informacji dostarczanych przez niemieckie przedstawicielstwa konsularne Ambasadzie Niemiec w Warszawie daje teczka znajdująca się w Politisches Archiv des Auswärtigen Amtes w zespole akt Ambasady Niemiec w Warszawie zatytułowana: Polnisches Heer Bd. 2 (1938–1939), Paket 55.

placówki w Polsce informowały o przeniesieniach dowódców okręgów korpusów (np. gen. Thommée do Łodzi, a gen. Karaszewicza-Tokarzewskiego do Torunia), podając ich krótkie charakterystyki oraz informacje dotyczące działalności szkoleniowej prowadzonej w Wojsku Polskim i używanego przez nie sprzętu wojskowego. Część danych czerpano z polskiej prasy, stosując tzw. biały wywiad. Gdy stosunki polityczne polsko-niemieckie były jeszcze poprawne, na uroczystości wojskowe zapraszano niemieckich konsulów, którzy także w ten sposób zyskiwali materiał do swoich raportów. Na przykład pod koniec czerwca 1938 r. konsul generalny w Poznaniu, Carl Walther, uczestniczył w uroczystościach wręczenia polskim formacjom artylerii sztandarów ufundowanych przez Poznań, Gniezno i powiat kaliski¹⁰.

Bardzo uważnie obserwowano też ruchy wojsk polskich i translokację formacji. Pod koniec sierpnia 1938 r. niemiecki konsul generalny w Toruniu, opierając się na doniesieniu tzw. vertrauensmanna (osoby godnej zaufania), informował o rzekomym pobycie ośmiu pułków kawalerii w północnej części Pomorza. Co ciekawe, wiadomość ta została przez konsulat przekazana oficerowi Abwehry w Elblągu, który miał oświadczyć, że nic mu nie wiadomo o tym, aby pułki kawalerii z Poznania i Leszna przebywały na tym terenie. O dokonanie dodatkowych ustaleń w tej sprawie poproszono też Konsulat Generalny Niemiec w Poznaniu¹¹.

W raportach niemieckich placówek konsularnych w II RP wyraźne odbicie znalazło zajęcie przez Wojsko Polskie Zaolzia i wprowadzenie w związku z tym zarządzeń mobilizacyjnych w kraju. Ernst von Kuchler, niemiecki konsul generalny w Toruniu, bardzo krytycznie oceniał częściową mobilizację wojsk polskich w jego okręgu konsularnym. W swym raporcie podkreślał bałagan przy powoływaniu rezerwistów i brak systematyczności w realizacji zarządzeń rekwizycyjnych¹².

Bardzo ważnych informacji dostarczał także niemiecki konsul honorowy w Gdyni, którego uwaga skupiała się m.in. na gdyńskim porcie, rozbudowie polskiej marynarki wojennej i innych pracach związanych z budową infrastruktury obronnej. Za przykład mogą tu służyć doniesienia o załadunku w gdyńskim porcie na angielskie statki płyt pancernych pochodzących z przejętych przez Polskę na Zaolziu hut żelaza w Trzyńcu i Witkowicach, informacje o planach budowy w Gdyni stoczni pracującej na potrzeby marynarki wojennej, czy też przybyciu do gdyńskiego portu wchodzącego do służby okrętu podwodnego „Sęp”¹³. Dużą część tych informacji pozyskiwał niemiecki konsul honorowy w tym mieście Werner Hoffmann. Nie jest to dziwne, był on bowiem rzeczoznawcą okrętowym towarzystw ubezpieczeniowych, tzw. komisarzem awaryjnym, co wymagało częstej obecności w porcie, a poza tym członkiem NSDAP i Sturmführerem SA¹⁴. W działalności wywiadowczej wydatnie pomagał mu Karl Bartz, mający polskie

¹⁰ *Ibidem*, Konsulat Generalny Niemiec w Poznaniu do AAmt, 5 VII 1938 r.

¹¹ *Ibidem*, Konsulat Generalny Niemiec w Toruniu do AAmt, 24 VIII 1938 r.

¹² PAAA, DB Warschau, Polnisches Heer Bd. 2 (1938–1939), Paket 55, Konsulat Generalny Niemiec w Toruniu do AAmt, 4 X 1938 r.

¹³ PAAA, DB Warschau, Polen. Kriegsmarine, Marineangelegenheiten Bd. 1 (1937–1938), Paket 55, Konsulat Generalny Niemiec w Toruniu do AAmt, 5 V 1939 r. oraz Konsulat Generalny Niemiec w Toruniu do AAmt, 24 I 1939 r.

¹⁴ AAN, MSZ, 706, Komisarz generalny RP w Gdańsku do Ministerstwa Spraw Zagranicznych, Protokół dyplomatyczny z 12 X 1935 r.; PAAA, DB Warschau, Konsularische Vertretung in Gdingen Bd. 1 (1928–1939), Paket 14, Konsulat Niemiec w Toruniu do AAmt, 25 III 1935 r.

obywatelstwo pracownik gdyńskiego konsulatu i jednocześnie gospodarz niemieckiego domu marynarza w Gdyni, w którym ulokowany był konsul¹⁵. Bartzem zainteresował się polski kontrwywiad i 30 sierpnia 1939 r. został on aresztowany. We wrześniu 1939 r. w liście do niemieckiego ministerstwa spraw zagranicznych Hoffmann pisał, że przed wybuchem wojny stale informował o wszystkich wydarzeniach natury militarnej majora Cartillerie, pełnomocnika okręgu wojskowego w Królewcu, który ulokował się w gdańskim prezydium policji¹⁶. 18 września 1939 r. konsul Hoffmann wystosował też list do przebywającego w Berlinie konsula generalnego w Toruniu Ernsta von Kuchlera, w którym wspominał, że polskie kręgi wojskowe uważały go za niemieckiego szpiega, a on nie pozostał Polakom dłużny, informując o wszystkim, co przynieść mogłoby korzyść jego ojczyźnie „odpowiednią instytucję”. Podkreślał też, że niemiecki konsul generalny w Toruniu nie mógł wiedzieć o tej jego działalności, gdyż bardzo ważne wiadomości ze zrozumiałych względów nie mogły być przekazywane listownie¹⁷.

Zdarzało się, że niemieccy konsulowie nie wiedzieli o działalności szpiegowskiej podległych im pracowników lub też nie mieli na nią wpływu. Tak było w przypadku Konsulatu Niemiec we Lwowie, którym od marca 1939 r. kierował konsul Gebhard Seelos. W tej sprawie w berlińskim AAmt interweniował sam ambasador Niemiec w Warszawie Hans Adolf von Moltke. W czerwcu 1939 r. pisał on, iż dowiedział się, że do konsulatu tego Reichskriegsministerium przydzieliło doktora filozofii Heinricha Kurtza, który w godzinach przedpołudniowych zajmować się miał wydawaniem wiz i paszportów, popołudniami zaś, na zlecenie ministerstwa wojny, wyjeżdżał w teren i utrzymywał kontakty z Ukraińcami oraz volksdeutschami. Działalność tę maskował prowadzeniem studiów archeologicznych na tamtejszym terenie. Zdaniem ambasadora, konsul we Lwowie nie miał kontroli nad działalnością Kurtza wykonywaną na rzecz niemieckich władz wojskowych, a zagrażającą istnieniu niemieckiego przedstawicielstwa konsularnego we Lwowie, o którego utworzenie władze niemieckie starały się od lat. Wskazywał przy tym, że konsul w lwowski i tak traktowany jest przez polskie władze bardzo nieufnie, przez co zagrożenie wzrasta jeszcze bardziej. Dodatkową przestrogą mogło być to, że jeden z przedstawicieli polskiego MSZ miał wyrazić się wobec reprezentanta ambasady Niemiec, iż członkowie lwowskiego konsulatu z pewną nadgorliwością próbują nawiązać kontakty z miejscową ludnością¹⁸. Polskie wła-

¹⁵ PAAA, DB Warschau, Geheime Reichssachen (1937–1939), Paket 111, Spis personelu niemieckiego konsulatu honorowego w Gdyni w 1939 r.

¹⁶ Konsul Hoffmann, z powodu zapytań polskiej policji o jego osobę, postanowił pod koniec sierpnia 1939 r. opuścić Gdynię i pozostać w swoim mieszkaniu w Gdańsku Oliwie (PAAA, GK Thorn, Personalangelegenheiten des Konsulats Gdingen, Paket 1, Konsulat Niemiec w Gdyni do AAmt, 18 IX 1939 r.).

¹⁷ Hoffmann pisał: „Naturalnie nie zostałem Polakom dłużny i to, co mogłoby być z korzyścią dla mojej ojczyzny, oraz wszystko to, co słyszałem, wiedziałem lub widziałem, przekazywałem w formie raportów do wchodzącego w rachubę urzędu. Na pewno nie słyszał pan (konsul generalny Niemiec w Toruniu Ernst von Kuchler – T.R.) o tym rodzaju mojej działalności, gdyż takich bardzo ważnych informacji, ze zrozumiałych względów, nie mogłem przekazywać listownie” (PAAA, GK Thorn, Personalangelegenheiten des Konsulats Gdingen [VIII 1939–XII 1939], Paket 1, Konsulat Niemiec w Gdyni do konsula generalnego von Kuchlera, 18 IX 1939 r.).

¹⁸ PAAA, DB Warschau, Geheime Reichssachen (1938–1939), Paket 111, Hans Adolf von Moltke do AAmt, 18 VI 1939 r.

dze wojskowe uważały niemiecką placówkę we Lwowie, jak również jej kierownika konsula Seelosa, za siedlisko działań szpiegowsko-dywersyjnych. Oskarżenia takie sformułować miał przesłuchiwany przez sowieckiego generała Jeremienkę polski dowódca obrony miasta we wrześniu 1939 r., generał Władysław Langner. Utrzymywał on, że konsul Gebhard Seelos prowadził prace przygotowawcze, które dopomogły w działalności dywersyjnej szkolonych przez Niemców na Słowacji ukraińskich oddziałów szturmowych. Działania te miały mieć miejsce od drugiej połowy sierpnia 1939 r. w rejonie Przemyślan, Stryja i Żurawna¹⁹. Trudno powiedzieć, czy zarzuty te były prawdziwe. Faktem jest jednak, że Partia Młodoniemiecka (JdP) podjęła współpracę z ruchem ukraińskim²⁰.

Także Konsulat Generalny Niemiec w Toruniu nie ufał do końca swojemu pracownikowi biurowemu Philippowi Schmidtowi, którego na początku sierpnia 1939 r. polskie władze aresztowały pod zarzutem szpiegostwa. Zastępca konsula generalnego w Toruniu nie wykluczał, że Schmidt podczas swoich podróży kuryerskich do Piły nawiązał kontakt z niemieckimi urzędnikami granicznymi lub osobami z Gestapo i wykonywał dla nich zlecenia w Polsce, takie jak na przykład pozyskiwanie map²¹. Pod koniec sierpnia 1939 r. aresztowano go pod podobnym zarzutem jak pomocnika urzędowego Konsulatu Generalnego Niemiec w Katowicach Ericha Ziehma; obaj zostali odstawieni do granicy i wymienieni na urzędników polskiego konsulatu generalnego w Szczecinie Ziembiewicza i Gostkowskiego²².

Bardzo ważną rolę, jeśli chodzi o pozyskiwanie informacji militarnych z terenu Zaolzia, odgrywał utworzony pod koniec 1938 r. niemiecki konsulat w Cieszynie. 27 marca 1939 r. kierujący nim konsul Ulrich von der Damerau-Dambrowski sam dokonał objazdu terenu, aby naocznie przekonać się o ruchach polskich wojsk. W sporządzonym przez siebie raporcie wspominał, że na trasie Cieszyn–Bogumin–Frysztaadt nie napotkał oddziałów wojska, gdzieśkolwiekże zaś stwierdził ślady po pojazdach wojskowych. Raport uzupełniały spostrzeżenia

¹⁹ PAAA, R 104168, Reichssicherheitshauptamt do AAmt, 24 IV 1940 r. Załączony protokół z przesłuchania przez gestapo w Erfurcie volksdeutschki Hilde Schlamb w obozie dla reemigrantów w Rüdigershagen 14 III 1940 r. Wymieniona miała uczestniczyć w przesłuchaniu gen. Langnera jako tłumaczka. Prawdziwość jej zeznań miał potwierdzać dostarczony przez nią list gen. Langnera.

²⁰ Za kontakty z dyrektorem Ukraińskiego Związku Spółdzielczego odpowiadał Herbert Gorgon, zamieszkały we Lwowie pełnomocnik JdP na Polskę Wschodnią. Z końcem października 1939 r. został on przyjęty do krakowskiej Abwehry (PAAA, R 104246, Konsulat Generalny Niemiec w Katowicach do AAmt, 1 III 1939 r.; PAAA, R 104246, Abwehrabteilung II w Berlinie do Geheimrata Schliepa, 30 X 1939 r.). JdP utworzona została w 1928 r. z powstałej kilka lat wcześniej na Śląsku Cieszyńskim organizacji o nazwie Deutscher Nationalsozialistischer Verein für Polen. Była ugrupowaniem faszystowskim, zwalczającym te ugrupowania niemieckie w Polsce, które określić można mianem konserwatywnych i powiązanych z niemieckimi przedstawicielami ziemiaństwa i korpusu oficerskiego. Celem tej walki było rozszerzenie swych wpływów i przejęcie „rządu dusz” nad obywatelami polskimi narodowości niemieckiej. Na czele JdP stał inżynier budowlany z Bielska Rudolf Wiesner (A. Kottowski, *Polska polityka narodowościowa wobec mniejszości niemieckiej w latach 1919–1939*, Toruń 2004, s. 239; D. Matelski, *Niemcy w Polsce w XX wieku*, Warszawa–Poznań 1999, s. 93–94).

²¹ PAAA, R 101371, Telegram Konsulatu Generalnego Niemiec w Toruniu do AAmt z 3 VIII 1939 r.; PAAA, R 101372, Konsulat Generalny Niemiec w Toruniu do AAmt, 7 VIII 1939 r.

²² PAAA, R 101372, AAmt do Oberkommando der Wehrmacht (Abteilung Abwehr) oraz Gestapo, 5 IX 1939 r.

konsula na temat wzmocnienia obrony granicy na linii Bogumin–Wierzbice i ustawieniu w stojących tam gęsto domach zamaskowanych gniazd ciężkich karabinów maszynowych²³. Takie zachowanie konsula Niemiec nie będzie nas dziwić, gdy zapoznamy się z jego biografią. Konsul von der Damerau-Dambrowski był bowiem w latach 1916–1931 zawodowym żołnierzem; wojsko opuścił w stopniu kapitana, a przez następne pięć lat pełnił funkcję doradcy wojskowego rządu chińskiego. Podczas służby w Cieszynie był również Kreisleiterem NSDAP okręgu katowicko-cieszyńskiego, a jesienią 1944 r. wstąpił do Waffen-SS i otrzymał stopień Hauptsturmführera²⁴. W listopadzie 1939 r. do SS przejęty został także attaché niemieckiego konsulatu w Cieszynie dr Karl Martin Ehrenhauss. Interesujące jest to, że procedura jego przyjęcia w szeregi tej organizacji została przyspieszona²⁵. Ehrenhauss, podobnie jak konsul Schaller z niemieckiego konsulatu generalnego w Katowicach, był wtajemniczony w plany niemieckiej akcji dywersyjnej przeprowadzonej przez grupę SS w Katowicach (Joachim Nehring – oficer SS; Herbert Frentzel, Hans Rudolf Thien), kiedy to podłożono bomby pod siedzibę Volksbundu i szkołę przy ul. Stawowej²⁶.

Istotnym źródłem informacji wywiadowczych dla niemieckich konsulatów w Polsce byli zamieszkali tu Niemcy – między innymi tzw. reichsdeutsche, czyli obywatele niemieccy zamieszkali na terenie państwa polskiego, a pozostali w nim na skutek zaprzestania w 1925 r. przez rząd polski wydalania optantów²⁷. Wedle danych ambasady niemieckiej w Warszawie, w okręgu Konsulatu Generalnego Niemiec w Toruniu było ponad 8600 reichsdeutschow, w okręgu Konsulatu Generalnego Niemiec w Poznaniu zaś – około 7500²⁸. Do tego dochodzili oczywiście współpracujący z konsulatami obywatele polscy narodowości niemieckiej.

²³ PAAA, DB Warschau, Polnisches Heer Bd. 2 (1938–1939), Paket 55, Konsulat Niemiec w Cieszynie do AAmt, 27 III 1939 r.

²⁴ *Biographisches Handbuch des deutschen Auswärtigen Dienstes 1871–1945 Bd. 1 A-F*, Hrsg. vom AAmt, Paderborn–München–Wien–Zürich 2000, s. 398–399.

²⁵ PAAA, R 27170, Reichssicherheitshauptamt do SS-Sturmbannführera Schumburga w AAmt, 14 XI 1939 r.

²⁶ Centralny Dzierżawny Istorycznyj Archiv m. Ukrainy, Komenda Główna Policji Województwa Śląskiego, Urząd Śledczy w Katowicach, Fond nr 643, opis nr 1, sprawa nr 1, Protokół z przesłuchania podejrzanego Frentzela Herberta z dnia 25 VIII 1939 r. sporządzony w Wydziale Śledczym w Katowicach; *ibidem*, Miejska i Powiatowa Komenda Policji Województwa Śląskiego Wydział Śledczy w Katowicach do Główniej Komendy Policji Województwa Śląskiego Urząd Śledczy, 26 VIII 1939 r.

²⁷ Optantami określano osoby narodowości niemieckiej, którym na mocy odpowiednich postanowień traktatu wersalskiego i traktatu mniejszościowego przysługiwało obywatelstwo polskie. Mogły one jednak w ciągu dwóch lat od momentu ratyfikacji traktatu dokonać opcji i wybrać obywatelstwo niemieckie. Emigrację optantów z obszaru Rzeczypospolitej regulowała polsko-niemiecka konwencja wiedeńska z 30 VIII 1924 r. Władze polskie, opierając się na powyższych ustaleniach prawnych, przystąpiły w pierwszych miesiącach 1925 r. do przypominania pozostałym optantom o konieczności opuszczania terytorium Polski w określonych w Wiedniu terminach. Odstąpiły jednak od tych żądań 24 X 1925 r., na skutek nacisków niemieckich i trudnego położenia Polski w kwestiach polityki zagranicznej (P. Hauser, *Mniejszość niemiecka na Pomorzu w okresie międzywojennym*, Poznań 1998, s. 61–63).

²⁸ Dane te przytaczała Ambasada Niemiec w Warszawie na początku 1935 r., a pochodziły one z lutego 1933 r. W odniesieniu do lat 1938–1939 można je uznać za stosunkowo wiarygodne, zwłaszcza jeżeli chodzi o koniec 1938 r. (PAAA, DB Warschau, Erhebung des Konsulats in Thorn zum Generalkonsulat Bd. 1 (1934–1939), Paket 1, Ambasada Niemiec w Warszawie do AAmt, 7 I 1935 r.).

Raporty niemieckich konsulatów przyczyniły się również do późniejszej likwidacji inteligencji polskiej. W aktach będących w posiadaniu archiwum niemieckiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych w Berlinie zachowały się liczne tego ślady. 18 lipca 1939 r. berlińskie Gestapo zwróciło się z prośbą do AAmt o przysłanie do 26 lipca materiału dotyczącego „ekscesów przeciw volksdeutschom w Polsce”, który pozwoliłby na zamknięcie tzw. prac przygotowawczych związanych z opracowywaniem list proskrypcyjnych²⁹. Materiał ten ministerstwo otrzymywało od niemieckich placówek w Polsce. Tytuł wspomnianego pisma berlińskiego Gestapo i użyte w nim sformułowanie „ekscesy” może sugerować, że chodzi tu o pociągnięcie do odpowiedzialności wyłącznie tych osób, które dopuściły się bandyckich wystąpień wobec obywateli niemieckich żyjących w Polsce.

Z raportów ambasady i konsulatów niemieckich w Polsce wynika, że jest to wrażenie mylne. 25 lipca 1939 r. ambasador Niemiec w Warszawie Hans Adolf von Moltke przesłał do Berlina listę polskich osobistości, które szczególnie wyróżniły się przez swoją antyniemiecką działalność na obszarze województwa wołyńskiego oraz w Kościele ewangelicko-augsburskim na terenie całego kraju. Na liście tej znalazł się m.in. wojewoda w Łucku Hauke-Nowak, dawny szef wydziału bezpieczeństwa publicznego w Łucku Stefaniecki oraz referent do spraw bezpieczeństwa w łuckim starostwie Kwiatkowski. Wojewodzie zarzucano m.in. antyniemiecką politykę na Wołyniu i podejrzenie Niemców o kontakty z Ukraińcami, Stefanieckiemu zaś nadmierną gorliwość w wypełnianiu jego zarządzeń. Co ciekawe, lista ta zawierała też nazwiska Niemców, których określono mianem renegeatów. Do grona tego zaliczono m.in. Oskara Mitschke, kapelana wojskowego w Łucku (któremu zarzucano odniemczanie tamtejszych Niemców), Otto Franka, pastora w Łucku, czy też niejakiego Alfreda Weimanna z Rożyszc, będącego w służbie polskiej tajnej policji.

Jeśli chodzi o osobistości Kościoła ewangelicko-augsburskiego, to lista zawierała nazwisko głowy tego Kościoła w Polsce, biskupa Juliusza Bursche, a także pastora Waldemara Preissa z Bydgoszczy, wydawcy, jak stwierdzał ambasador Niemiec, antyniemieckiego „Przeglądu Ewangelickiego”. Figurowało na niej również nazwisko pastora Tietza z Sosnowca, który miał być łącznikiem pomiędzy Burschem a wojewodą śląskim Michałem Grażyńskim. Po wkroczeniu niemieckich oddziałów na ziemię polskie wiele z tych osób czekał straszliwy los. Biskup Bursche został zamordowany w obozie koncentracyjnym Sachsenhausen pod Berlinem. W sumie lista przesłana przez ambasadę zawierała dwanaście nazwisk³⁰. Podobną listę przesłał do AAmt 11 lipca 1939 r. konsulat niemiecki w Łodzi³¹.

Bardzo obszerna była lista nadesłana do ministerstwa przez konsula generalnego Niemiec w Toruniu Ernsta von Kuchlera w drugiej połowie sierpnia 1939 r., dotycząca okręgu konsulatu toruńskiego. Zawierała ona w sumie 144 pozycje (niekiedy pod jedną pozycją spisu rejestrowano kilka osób, np. małżeństwo). Wedle niemieckiego konsula generalnego w Toruniu były na niej osoby biorące

²⁹ PAAA, R 101371, Gestapo w Berlinie do Legationsrata barona von der Heyden-Rynsch w AAmt, 18 VII 1939 r.

³⁰ PAAA, R 101372, Ambasada Niemiec w Warszawie do AAmt, 25 VII 1939 r.

³¹ PAAA, R 101371, Konsulat Niemiec w Łodzi do AAmt, 11 VII 1939 r.

czynny udział w wystąpieniach przeciwko Niemcom, podlegające antyniemieckoję miejscową ludność bądź też kierujące antyniemieckimi organizacjami, takimi jak Polski Związek Zachodni czy działający głównie w okolicach Działdowa Związek Mazurów. Jeśli chodzi o liczbę i przynależność organizacyjną znajdujących się na niej osób, to 45 z nich należało do Polskiego Związku Zachodniego, 35 do Związku Mazurów, a 2 osoby były członkami Instytutu Bałtyckiego.

Na liście tej znaleźli się też Niemcy, przede wszystkim 14 osób, które określono mianem „pantowców”. Byli to zamieszkujący głównie powiat wejherowski polityczni zwolennicy byłego niemieckiego senatora z polskiego Górnego Śląska Eduarda Panta, który od 1933 r. konsekwentnie odrzucał idee narodowego socjalizmu jako niedające się pogodzić z duchem chrześcijańskim. Znalazł się też na niej obywatel polski Rudolf, właściciel szynku w Stolnie, także zaliczony do przeciwników narodowego socjalizmu.

Jeśli chodzi o przedstawicieli polskich władz, to na listę toruńskiego konsulatu trafił wojewoda pomorski Władysław Raczkiewicz oraz starosta powiatu toruńskiego Bruniewski. Nie pominięto także reprezentantów środowiska dziennikarskiego, m.in. dziennikarzy „Dziennika Bydgoskiego” i „Dnia Pomorskiego”.

Lista powstała dzięki wydatnej współpracy osób godnych zaufania (Vertrauens-Leute) konsulatu generalnego w Toruniu, a opóźnienie w jej przygotowaniu konsul tłumaczył tym, że w ostatnim czasie miał trudności w nawiązaniu z nimi kontaktu. Zastrzegł sobie przy tym, że w przypadku uzyskania dodatkowych informacji prześle uzupełniający raport w tej sprawie³². Konsulat Generalny Niemiec w Katowicach korzystał w tym względzie z pomocy Volksbundu i Jungdeutsche Partei³³.

Warto wspomnieć o tym, jak wyglądała likwidacja niemieckich placówek konsularnych, działających na terytorium państwa polskiego. Niemieckie przedstawicielstwa konsularne w Cieszynie i we Lwowie zostały ewakuowane jeszcze przed wybuchem konfliktu zbrojnego z Polską. Konsul Niemiec w Cieszynie Ulrich von Damerou-Dambrowski już w drugiej połowie sierpnia 1939 r. spodziewał się wystąpienia władz województwa śląskiego i cieszącego się złą sławą w kręgach niemieckich wojewody Michała Grażyńskiego przeciwko niemieckiemu konsulatu w tym mieście, jednakże nie precyzował możliwych zagrożeń. Obawy konsula podsycane były przez doniesienia polskiej prasy, która żądała usunięcia konsulatu ze strefy granicznej. Sytuację cieszyńskiej placówki utrudniało też to, że rząd polski nie udzielił *exequaturs* konsulowi von Damerou³⁴. Personel konsulatu w Cieszynie został internowany i odstawiony przez polską policję do Ambasady Niemiec w Warszawie w nocy z 28 na 29 sierpnia 1939 r. Niemieckie władze policyjne same przyznawały, że ten krok Polaków był odpowiedzią na postępowanie

³² PAAA, R 101372, Konsulat Generalny Niemiec w Toruniu do AAmt, 18 VIII 1939 r.

³³ Konsul generalny w Katowicach Wilhelm Nöldeke pisał: „Organizacjom niemieckim zajmującym się zbieraniem przypadków ekscesów (antyniemieckich – T.R.) wskazano, aby w przyszłości przy sporządzaniu protokołów położyły szczególny nacisk na stwierdzenie personaliów sprawców. Wiadomym jest zresztą, iż niemieckie władze policyjne w miejscowościach granicznych i inne urzędy także zajmują się ustalaniem sprawców” (PAAA, R 101371, Konsulat Generalny Niemiec w Katowicach do AAmt, 4 VII 1939 r.). Do ustalania adresów tych osób przyczyniło się także przesyłanie przez niemieckie przedstawicielstwa w Polsce wydawnictw typu *Who is who* (PAAA, DB Warschau, Geheime Reichssachen (1938–1939), Paket 111, Ambasada Niemiec w Warszawie do AAmt, 8 VIII 1939 r.).

³⁴ PAAA, R 104161, Telegram Konsulatu Niemiec w Cieszynie do AAmt z 17 VIII 1939 r.

nie niemieckiego oberlandrata von Rumohra wobec polskiego konsulatu w Morawskiej Ostrawie, którego szefowi do 28 sierpnia trzykrotnie uniemożliwiono wjazd do Polski, a następnie poddano konsulatu ścisłemu nadzorowi³⁵.

29 sierpnia o godzinie 21.30 polski resort spraw zagranicznych złożył niemieckiej ambasadzie w Warszawie propozycję likwidacji konsulatów we Lwowie i Cieszynie, oferując w zamian zwinięcie konsulatów RP w Morawskiej Ostrawie i Kwidzynie. Propozycja ta złożona została na ręce radcy Johna von Wühlischa w momencie, kiedy internowanie cieszyńskiego konsulatu było już w toku. Strona niemiecka postanowiła nie przyjmować polskiej propozycji³⁶. Na podstawie dokumentów przyjęć można, że władze polskie bardzo obawiały się o los dwóch swoich konsułów pozostawionych w Morawskiej Ostrawie i Kwidzynie.

Nie wiadomo, kiedy dokładnie rozpoczęto ewakuację konsulatu lwowskiego. Fakt, że przed wybuchem wojny personel konsulatów we Lwowie i Cieszynie przebywał w ambasadzie niemieckiej, potwierdza pismo AAmt do zatrudnionego w niej konsula Gustawa Brandtnera. Pewne nieścisłości dotyczą jednak momentu rozpoczęcia tego pobytu, to jest dnia 26 sierpnia³⁷. Dzień 26 sierpnia jako początek pobytu w budynku warszawskiej ambasady Niemiec personelu konsulatów w Cieszynie i Lwowie wydaje się mało prawdopodobny, szczególnie w odniesieniu do cieszyńskiego konsulatu, który miano internować w nocy z 28 na 29 sierpnia. Trudno też powiedzieć, czy w niemieckiej ambasadzie w Warszawie internowany został cały personel konsulatów lwowskiego i cieszyńskiego. Jest to jednak mało prawdopodobne, gdyż przed wybuchem wojny Ambasada Niemiec w Warszawie postarała się o 6 biletów dla pracowników obu placówek, którzy mieli opuścić Polskę, udając się do Budapesztu³⁸. Być może do wyjeżdżających należał pracujący w lwowskim konsulacie Heinrich Kurtz³⁹.

W momencie wybuchu II wojny światowej niemieckie przedstawicielstwo dyplomatyczne i placówki konsularne w Polsce znalazły się w nowej dla siebie sytuacji. 1 września 1939 r. Ambasada Niemiec w Warszawie zwróciła się do polskiego MSZ z notą werbalną, w której w imieniu swojego rządu prosiła polskie władze o podjęcie wszelkich wymaganych środków celem bezpiecznego odtransportowania poza granice Polski pracowników ambasady i konsulatów wraz z członkami ich rodzin. Prośba obejmowała też mienie tych osób oraz zabezpieczenie mienia pozostawianego na obszarze II RP⁴⁰.

³⁵ *Ibidem*, Gestapo Brno, Komisariat Policji Granicznej w Morawskiej Ostrawie do Konsulatu Niemiec w Cieszynie, 25 IX 1939 r.; PAAA, R 104161, Niedatowana notatka konsula Schallera z Konsulatu Generalnego Niemiec w Katowicach, sporządzona najprawdopodobniej po 29 VIII 1939 r.

³⁶ *Ibidem*, Informacja Bergmanna z AAmt z 30 VIII 1939 r.

³⁷ PAAA, R 128560, AAmt do konsula Brandtnera, 17 II 1940 r.

³⁸ *Ibidem*, Abwicklungsstelle der Deutschen Botschaft in Warschau do AAmt, 17 I 1940 r.; *ibidem*, AAmt do kasy legacji, 17 IV 1940 r. Należy tu dodać, że protokół dyplomatyczny MSZ 29 VIII 1939 r. przesłał do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych listę członków konsulatów Niemiec w Cieszynie i Lwowie, którzy tego dnia mieli wyjeżdżać z Warszawy przez Łwów do Budapesztu. Listy tej nie ma jednak w aktach polskiego MSZ, stąd też trudno ustalić, czyje nazwiska znajdowały się na niej (AAN, MSZ, 708, Protokół Dyplomatyczny do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych Wydział Bezpieczeństwa, 29 VIII 1939 r.).

³⁹ PAAA, R 104161, Ambasada Niemiec w Warszawie do AAmt, 31 VIII 1939 r.

⁴⁰ Należy tu podkreślić, że personel Ambasady Niemiec na zaledwie dwa dni przed wybuchem konfliktu zbrojnego z Polską był skromny i liczył tylko 19 osób. Na miejscu nie było ambasadora Hansa

Polskie władze, o czym już wyżej wspominałem, skoncentrowały w niemieckiej ambasadzie część personelu niemieckich konsulatów we Lwowie i Cieszynie. Na prośbę władz niemieckich, w ewakuacji placówek III Rzeszy z terytorium państwa polskiego pomogło Poselstwo Holandii w Warszawie. Posłowi Holandii dano do pomocy nadinspektora z Ambasady Niemiec w Warszawie Alfreda Fibicha⁴¹.

Ewakuacja personelu niemieckiej ambasady w Warszawie oraz konsulatów w Cieszynie i Lwowie w kierunku granicy polsko-litewskiej rozpoczęła się 2 września o godzinie 11.00. Licząca 34 osoby grupa niemieckich dyplomatów⁴², w towarzystwie delegata polskiego MSZ oraz funkcjonariuszy polskiej policji, jechała w kierunku granicy specjalnym pociągiem⁴³ i 3 września dotarła do granicy w Landwarowie, gdzie 11 godzin oczekiwała na możliwość wjazdu na terytorium litewskie. Tego samego dnia w godzinach wieczornych przekroczyła granicę i dotarła do Kowna⁴⁴. Niemieccy dyplomaci udający się na Litwę nie skarżyli się na zachowanie eskortujących ich polskich policjantów, wręcz przeciwnie, wskazywali na ich pomoc przy pozyskiwaniu prowiantu podczas podróży⁴⁵. Jedyną skazą na polskim honorze miało być nieuczciwe postępowanie przedstawiciela polskiego resortu spraw zagranicznych, który rzekomo przywłaszczył sobie paczkę zawierającą 21 tys. złotych przekazaną mu celem wręczenia reprezentującemu niemieckie interesy Poselstwu Holandii w Warszawie⁴⁶.

Pozostałe niemieckie placówki konsularne na terenie Polski, z wyjątkiem Konsulatu Generalnego Niemiec w Katowicach, ekspozytury Konsulatu Generalnego Niemiec w Toruniu z siedzibą w Bydgoszczy oraz niemieckiego konsulatu honorowego w Gdyni, koncentrowane były nieco później w budynku niemieckiej ambasady w Warszawie. Za przygotowanie odjazdu pozostałej grupy niemieckich urzędników konsularnych do Warszawy odpowiadały również władze wojewódzkie znajdujące się w mieście, w którym miał swą siedzibę konsul. Personel Konsulatu Generalnego Niemiec w Poznaniu (11 osób) udał się w drogę do Warszawy 2 września w godzinach wieczornych i dotarł do stolicy Polski dnia następnego około godziny 6.00. 2 września w godzinach popołudniowych przybyło tam 8 pracowników Konsulatu Niemiec w Łodzi. Składającą się z 18 osób grupę pracowników Konsulatu Generalnego Niemiec w Toruniu dowieziono do budynku niemieckiej ambasady w Warszawie 4 września. O zaopatrzenie dla

Adolfa von Moltke, a najwyższym rangą pracownikiem niemieckiej ambasady był jej radca i chargé d'affaires John von Wühlich (AAN, MSZ, 708, Ambasada Niemiec w Warszawie do MSZ, 30 VIII 1939 r.; *ibidem*, Nota werbalna Ambasady Niemiec w Warszawie do MSZ, 1 IX 1939 r.).

⁴¹ PAAA, R 128560, Abwicklungsstelle der Deutschen Botschaft in Warschau do AAmt, 17 I 1940 r.

⁴² *Ibidem*, Brandtner z Frederikshavn do AAmt, 28 II 1940 r.

⁴³ *Ibidem*, Rozliczenie odtransportowania członków Ambasady Niemiec w Warszawie i konsulatów we Lwowie i Cieszynie z Warszawy do granicy litewskiej sporządzone 5 IX 1939 r. w Kownie przez kanclerza Ambasady Niemiec w Warszawie Gustawa Brandtnera.

⁴⁴ AAN, MSZ, 277, Telefonogram do dyrektora protokołu dyplomatycznego MSZ Aleksandra Łubieńskiego, 3 IX 1939 r., godz. 13.45; E.J. Pałyga, *Stosunki konsularne II RP*, Warszawa 1970, s. 142.

⁴⁵ PAAA, R 128560, Rozliczenie odtransportowania członków Ambasady Niemiec w Warszawie i konsulatów we Lwowie i Cieszynie z Warszawy do granicy litewskiej sporządzone 5 IX 1939 r. w Kownie przez kanclerza Ambasady Niemiec w Warszawie Gustawa Brandtnera.

⁴⁶ *Ibidem*, Abwicklungsstelle der Deutschen Botschaft in Warschau do AAmt, 27 XI 1939 r.

wszystkich osób zgromadzonych wówczas w ambasadzie troszczył się pozostawiony tam do pomocy posła Holandii były urzędnik Ambasady Niemiec nadinspektor Alfred Fibich. 6 września 1939 r. o godzinie 4.00 pracownicy konsulatów z Torunia, Poznania i Łodzi opuścili Warszawę w kolumnie składającej się z dwóch autobusów, komisarza oraz 19 funkcjonariuszy polskiej policji jako obstawy. Na czele tej ekspedycji stał wysoki urzędnik polskiego resortu spraw wewnętrznych. Ewakuowana przez polskie władze grupa kierowała się przez Lublin i Krasnystaw do Piszczaca, gdzie dołączyli do niej eskortowani przez policję 4 pracownicy Konsulatu Niemiec w Krakowie. 10 września licząca 41 osób grupa urzędników niemieckich konsulatów opuściła Piszczac, jadąc przez Włodawę i Łuck aż do Krzemieńca, do którego dotarli 11 września o godzinie 5.00. Podczas pobytu w Krzemieńcu odwiedził ich poseł Holandii, który poinformował ich, że konsul August Schillinger i panna Ruth Jurek, oboje z krakowskiego konsulatu, przebywać mają w Warszawie. 12 września o godzinie 4.00 grupa niemieckich urzędników konsularnych opuściła Krzemieniec i przez Tarnopol udała się do Śniatynia na granicy polsko-rumuńskiej, gdzie dotarła tego samego dnia około godziny 15.00. W tym samym dniu polskie autobusy przekroczyły granicę polsko-rumuńską i dostarczyły personel niemieckich konsulatów do rumuńskiej stacji kolejowej w miejscowości Oraseni. Wieczorem grupa ta rozpoczęła dalszą podróż koleją przez Czerniowce do Bukaresztu⁴⁷. O przybyciu pracowników konsulatów niemieckich w Polsce do Rumunii 13 września konsul niemiecki w Czerniowcach zawiadomił AAmt⁴⁸. Do Bukaresztu przybyli oni 13 września w południe, gdzie oczekiwał ich poseł Niemiec w Rumunii Fabricius. Podróż z Bukaresztu do Berlina rozpoczęli 14 września o godzinie 20.40 i przez Wiedeń, Zabrze i Wrocław dotarli do stolicy III Rzeszy 16 września tuż przed godziną 22.00⁴⁹.

Zupełnie inny los spotkał kierownika bydgoskiej ekspozytury Konsulatu Generalnego Niemiec w Toruniu Gerharda Wengera. 1 września około godziny 18.00 starosta bydgoski w towarzystwie funkcjonariuszy policji przedstawił mu dyspozycję o internowaniu. Następnie Wenger zawieszony został do obozu zbiorczego dla volks- i reichsdeutschów, mieszczącego się w byłym domu sierot w dzielnicy Bielawy, do którego miano dostarczać aresztowanych Niemców z Bydgoszczy i okolicy. Razem z konsulem Wengerem przebywali tam też pomocnik urzędowy Emil Hinz i pracownica Gertrud Müller, oboje z bydgoskiej ekspozytury. Wszystkie osoby zgromadzone w ośrodku internowania 2 września w godzinach popołudniowych podzielone zostały na grupy przeznaczone do wymarszu. Wskutek silnego antyniemieckiego wzburzenia ludności, spowodowanego bombardowaniem Bydgoszczy przez Luftwaffe, przed ostatecznym opuszczeniem miasta aresztowanych Niemców trzeba było zabrać na dziedziniec bydgoskiego więzienia, gdyż istniało niebezpieczeństwo linczu. Dlatego też opuścili oni Bydgoszcz 2 września o godzinie 23.00. Kolumny niemieckich aresztantów kierowane były przez Toruń,

⁴⁷ PAAA, R 104161, Raport konsula generalnego Carla Walthera dla AAmt sporządzony 18 IX 1939 r. w Berlinie.

⁴⁸ *Ibidem*, Zapiska Struve z AAmt z 13 IX 1939 r.

⁴⁹ *Ibidem*, Raport konsula generalnego Carla Walthera dla AAmt sporządzony 18 IX 1939 r. w Berlinie.

Ciechocinek, Włocławek i Kutno w kierunku Łowicza. Wśród pędzonych osób znajdował się szef bydgoskiej ekspozytury toruńskiego konsulatu generalnego, liczący wówczas 62 lata Gerhard Wenger. Marsz Niemców utrudniać miało brutalne zachowanie polskich konwojentów, panujący upał oraz ogólne umęczenie oraz niedożywienie aresztowanych. Czynniki te, a także działania Luftwaffe, spowodować miały, że u niektórych osób wystąpiły zaburzenia umysłowe. Koniec marszu nastąpił 9 września pod Łowiczem, gdzie pędzeni Niemcy zostali uwolnieni przez oddziały Wehrmachtu. Konsul Gerhard Wenger udał się przez Łódź i Wrocław do Berlina, do którego przybył 13 września⁵⁰.

Niemiecki konsul honorowy w Gdyni Werner Hoffmann został w odpowiednim czasie ostrzeżony i uniknął aresztowania. Pod koniec sierpnia 1939 r. udał się on do swojego mieszkania w Gdańsku Oliwie. Spowodowane było to częstymi pytaniami o jego osobę w gdyńskim konsulacie ze strony polskiej policji. Aresztowany został zaś współpracownik Hoffmanna i pracownik gdyńskiego konsulatu honorowego Karl Bartz⁵¹.

Wedle wszelkiego prawdopodobieństwa oraz na podstawie analizy zachowanych źródeł stwierdzić możemy, że w momencie wybuchu konfliktu zbrojnego III Rzeszy z Polską personel Konsulatu Generalnego Niemiec w Katowicach wraz z szefem placówki pozostał na miejscu i nie został ewakuowany przez polskie władze do Ambasady Niemiec w Warszawie. Wydatnej pomocy udzieliło konsulatowi tamtejsze przedstawicielstwo konsularne Włoch, za co dziękowali niemiecki konsul generalny Wilhelm Nöldeke oraz podsekretarz stanu w AAmt Ernst Woermann⁵².

Tragiczny los spotkał niemieckiego konsula w Krakowie Augusta Schillingerera i sekretarkę konsulatu Ruth Jurek. Oboje byli po raz ostatni widziani żywi 8 września 1939 r. w podwarszawskiej Falenicy, gdzie przebywali w areszcie zarządzanym przez komendanta tamtejszej straży obywatelskiej, któremu nie udało skontaktować się z polskim MSZ, powiadomił więc o ich sprawie czynniki wojskowe, a mianowicie majora Aleksandra Koźmińskiego z Warszawy. Ten wysłał po niemieckiego konsula samochód z dwoma oficerami, którzy odebrali konsula i sekretarkę z falenickiego aresztu, nie informując jednak nikogo, dokąd zabierają aresztantów. Samochód z konsulem Schillingerem i sekretarką Jurek udał się w kierunku Otwocka, lecz nigdy tam nie dotarł. Władze niemieckie, a przede wszystkim monachijski sąd, który 19 listopada 1940 r. wydał decyzję o uznaniu ich za zmarłych, stwierdziły, że należy z wielką dozą prawdopodobieństwa przyjąć, iż oboje, na rozkaz majora Koźmińskiego, zostali zamordowani przez towarzyszących im oficerów⁵³. Praktykant konsularny z krakowskiego

⁵⁰ *Ibidem*, Raport Gerharda Wengera dla AAmt, 17 IX 1939 r.

⁵¹ PAAA, GK Thorn, Personalangelegenheiten des Konsulats Gdingen, Paket 1, Konsulat Niemiec w Gdyni do AAmt, 18 IX 1939 r.

⁵² PAAA, R 104161, Notatka podsekretarza stanu w AAmt Ernsta Woermanna, 9 IX 1939 r. Należy tu także dodać, że o ewakuacji Konsulatu Generalnego Niemiec w Katowicach poza granice Polski (Rumunia lub Litwa) nie wzmiankują inni szefowie niemieckich przedstawicielstw konsularnych w II RP.

⁵³ PAAA, Akta personalne Augusta Schillingerera, Decyzja Sądu Okręgowego w Monachium z 19 XI 1940 r. wraz z uzasadnieniem.

konsulatu Barth po raz ostatni widział konsula Schillingera i pannę Jurek w Miechowie, już w trakcie ewakuacji konsulatu przez polskie władze, jeszcze przed tragicznymi wydarzeniami z 8 września. Tam konsul Schillinger i sekretarka Jurek zostali oddzieleni od pozostałych pracowników krakowskiego konsulatu, którzy w miejscowości Piszczac dołączyli do jadącego z Warszawy, ewakuowanego personelu niemieckich konsulatów, a następnie wraz z nim przekroczyli granicę rumuńską. Wedle raportu Bartha w Miechowie konsulowi Schillingerowi i pannie Jurek dano do dyspozycji mały samochód osobowy⁵⁴.

Niemieckie placówki konsularne w okupowanej Polsce zaczęto niebawem likwidować. Na mocy rozporządzenia AAmt z 21 września 1939 r. przekształcono je w tzw. urzędy likwidacyjne niemieckiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych (Abwicklungsstellen des AAmtes), a ich kierownikom nakazano ostateczne zwinięcie urzędów w terminie od czterech do sześciu tygodni⁵⁵. Pracownikom konsulatów ewakuowanym przez Polaków do Rumunii AAmt udzielił czternastodniowego urlopu. Niektórzy kierownicy byłych niemieckich konsulatów nie wykorzystali przysługującego im urlopu i powrócili do swych dawnych miejsc urzędowania, zanim jeszcze na froncie ucichły działa. Tak postąpili m.in. konsul von Berchem-Königsfeld z Łodzi oraz konsul generalny Carl Walther z Poznania, który podróż powrotną do stolicy Wielkopolski rozpoczął 20 września⁵⁶.

Do głównych zadań likwidowanych wówczas byłych niemieckich konsulatów należało: uporządkowanie znajdujących się tam jeszcze akt (dotyczących głównie kwestii emigracyjnych, gdyż materiały mogące obciążyć organizacje niemieckie wywieziono lub zniszczono przed wybuchem wojny) i przekazanie ich nowo powstałym niemieckim organom administracyjnym, ale przede wszystkim odpowiadanie na kierowane za pośrednictwem AAmt zapytania, dotyczące ustalenia miejsca przebywania zaginionych volksdeutschów. Na przykład były konsul generalny Niemiec w Toruniu Ernst von Küchler na początku października 1939 r. udał się w okolice Modlina i Warszawy w poszukiwaniu zaginionych byłych obywateli polskich narodowości niemieckiej⁵⁷. Likwidowane niemieckie konsulaty pomagały też volksdeutschom w znajdowaniu miejsca zatrudnienia. Zdarzało się także, że niektórym osobom zgłaszającym się do punktów likwidacyjnych niemieckich konsulatów udzielano różnego rodzaju zaświadczeń o ich wcześniejszej przynależności do niemieckiej wspólnoty narodowej i nienagannym stosunku do III Rzeszy⁵⁸.

⁵⁴ PAAA, R 104161, Notatka praktykanta konsularnego Bartha na temat aresztowania członków Konsulatu Niemiec w Krakowie, 20 IX 1939 r.

⁵⁵ PAAA, Paßstelle Bromberg, AA-Abt. Pers. M Bd. 1 (1939), Paket 1, AAmt do Paßstelle Bromberg, 21 IX 1939 r.

⁵⁶ PAAA, Akta personalne Eduarda von Berchem-Königsfeld, Abwicklungsstelle des AAmtes in Warschau do AAmt, 18 III 1940 r.; PAAA, Akta personalne Carla Walthera, AAmt do kasy legacji, 21 II 1940 r.

⁵⁷ PAAA, GK Thorn, Dokumenty luźne, Paket 234, Abwicklungsstelle des AAmtes in Thorn do AAmt, 5 X 1939 r.

⁵⁸ Interesujące może być tutaj to, że były niemiecki konsul generalny w Toruniu 25 X 1939 r. stwierdził, iż nie widzi przeciwwskazań natury politycznej do udzielenia mieszkającemu w Grębocinie Edmundowi Triebel pozwolenia na zakup odbiornika radiowego (PAAA, GK Thorn, Urkundenbeschaffung. Bescheinigungen, Paket 239, Zaświadczenie Abwicklungsstelle des AAmtes in Thorn dla Edmunda Triebel z 25 X 1939 r.).

Ostateczna likwidacja byłych niemieckich placówek dyplomatycznych i konsularnych w Polsce nie nastąpiła jednocześnie, zależała ona bowiem od różnych czynników, takich jak choćby zadania, jakie stały przed likwidowaną placówką. Na podstawie rozległej kwerendy archiwalnej udało mi się ustalić daty zakończenia działalności niemieckich przedstawicielstw konsularnych oraz ambasady na okupowanym terytorium Polski. Do końca listopada 1939 r. zaprzestały działalności punkty likwidacyjne niemieckich przedstawicielstw konsularnych w: Bydgoszczy, Poznaniu, Katowicach, Cieszynie i Gdyni. W styczniu 1940 r. działalność zakończył punkt likwidacyjny Konsulatu Generalnego Niemiec w Toruniu oraz Konsulatu Niemiec w Łodzi. W kwietniu 1940 r. zlikwidowano ostatecznie były niemiecki konsulatu w Krakowie, w maju zaś – była niemiecką ambasadę w Warszawie⁵⁹.

Trudno ustalić datę ostatecznej likwidacji byłego niemieckiego konsulatu we Lwowie. Na skutek agresji wojsk radzieckich na Polskę 17 września 1939 r. placówka ta znalazła się na terytorium zajęтым przez ZSRR. Z zachowanych dokumentów wynika, że koszty jej likwidacji poniosła Ambasada Niemiec w Moskwie. Na wydatki te złożyło się przetransportowanie do Moskwy akt oraz znalezionej inwentarza i resztek mebli konsula Gebharda Seelosa. Czynności likwidacyjnych dokonać miał na miejscu we Lwowie sekretarz konsularny Muth, który prawdopodobnie został tam wysłany przez Ambasadę Niemiec w Moskwie. W sumie kosztu likwidacji byłego lwowskiego konsulatu Niemiec wyniosły ponad 2100 rubli. Faktem też jest, że do końca grudnia 1939 r. został on zlikwidowany⁶⁰.

Na podstawie przytoczonych tu przykładów widzimy, że niemieckie placówki dyplomatyczne i konsularne w Polsce były także cennym narzędziem pozyskiwania informacji wywiadowczych z terenu państwa polskiego⁶¹, dzięki którym można było weryfikować informacje uzyskiwane przez służby wywiadowcze III Rzeszy. Placówki niemieckie odegrały niechlubną rolę szczególnie w przygotowaniu list proskrypcyjnych z nazwiskami polskich działaczy niepodległościowych, które posłużyły późniejszemu prześladowaniu tych osób przez niemieckie władze policyjne. Stąd też jak najbardziej uprawnione wydaje się określenie opisanych tu działań niemieckiej służby dyplomatycznej i konsularnej jako antypolskich.

⁵⁹ Dane te pochodzą z następujących teczek archiwalnych będących w posiadaniu PAAA w Berlinie: R 104161; R 104111; K Krakau, Abwicklung 1940, Paket 7; GK Kattowitz, Liquidierung des Generalkonsulats Bd. 1 (1939), Paket 16; GK Thorn, Personalangelegenheiten des Konsulats Gdingen (VIII 1939–XII 1939), Paket 1; GK Thorn, Dokumenty luźne, Paket 234; Paßstelle Bromberg, AA – Abt. Pers. M. Bd. 1 (1939), Paket 1; Akta personalne Eduarda von Berchem-Königsfeld.

⁶⁰ PAAA, R 128601, Ambasada Niemiec w Moskwie do AAmt, 29 XII 1939 r.

⁶¹ Wykorzystanie niemieckiego resortu spraw zagranicznych w działalności wywiadowczej w okresie zbliżającej się wojny podkreśla też Henryk Cwiąg. Zalicza on nawet niektóre wydziały tego ministerstwa do 8 najważniejszych niemieckich central wywiadowczych III Rzeszy (H. Cwiąg, *Przeciw Abwehrze*, Warszawa 2001, s. 58).

TOMASZ RABANT (ur. 1976) – historyk, absolwent Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu, doktorant w Instytucie Stosunków Międzynarodowych UMK, przygotowuje rozprawę doktorską *Konsulaty Niemiec w II RP (1918–1939)*. Pracownik Delegatury IPN w Bydgoszczy. Zainteresowania naukowe autora skupiają się na problematyce stosunków polsko-niemieckich w okresie międzywojennym i powojennym, w tym na kwestii mniejszości niemieckiej w państwie polskim.

The role of the German diplomatic service in Poland in the run-up to the Nazi invasion in September 1939. Its evacuation and liquidation

The article shows with what remarkable precision German diplomatic outposts, as well as consular agencies, scattered throughout Poland from Gdynia to Cieszyn to Lvov, gathered information about the Polish military potential. They used official materials, such as newspaper articles, Polish Armed Forces bulletins, as well information obtained from German citizens living in Poland and the ethnic German minority. The German military attaché who was also a member of the diplomatic staff in the German Embassy in Warsaw was in charge of the operation. The article reveals that in spring and summer of 1939, intelligence services stepped up their work. German diplomatic agencies in Poland were very helpful. Relations between Warsaw and Berlin were deteriorating and the initial distrust was replaced by open hostility. The article contains proof that agencies reporting to the German Foreign Ministry took part in drafting lists of Polish patriots to be deported or executed, as well Polish citizens of German nationality who were Nazi opponents. The Nazis later used these lists to track down and execute them. The article also explains what happened to the German diplomatic agencies in Poland in September 1939. It describes their evacuation by the Polish government to Lithuania and Romania, which was accompanied by some dramatic events, such as the possible assassination by the Polish military of the German consul in Krakow August Schillinger. The article also outlines the role played in Nazi-occupied Poland by German diplomatic agencies until they were closed down. The German Embassy in Warsaw was closed down in May 1940. German diplomatic and consular agencies on Polish territories provided essential information which enhanced the decision-making process within Nazi security agencies.